

Magdalena Kawa (Lublin)

Historiografia a Holokaust – spojrzenia Franka Ankersmita i Hayden’a White’a

Wstęp

Zagłada europejskich Żydów była wydarzeniem przekształcającym. Dotychczasowa nauka i stan badań stanęły przed problemem braku narzędzi do jej zbadania i przedstawienia. Nie tylko historiografia miała przed sobą trudne zadanie opisanie „nieopisywalnego” i wytłumaczenia „niewytłumaczalnego”. Dodatkowo bezpośredni świadkowie tego wydarzenia, ocaleni z Holokaustu, obciążeni traumą przez lata milczeli. Może być to jedną z przyczyn dlaczego w naukach humanistycznych dyskurs o Zagładzie rozpoczął się długo po zakończeniu II wojny światowej. Co więcej, w Polsce, na terenie której ulokowane były obozy śmierci, badania nad Zagładą i otwarta o niej debata możliwe były dopiero po obaleniu komunizmu.

Historiografia, którą można rozumieć jako sposób poznawania, interpretacji i przedstawiania faktów, próbuje przedstawić Holokaust. Uzyskany dorobek to głównie praca zachodnich historyków. Polska historiografia o Zagładzie w Polsce w dużej mierze czerpie z dokonań naukowców z amerykańskich bądź zachodnioeuropejskich ośrodków badawczych i uniwersytetów.

W artykule poruszam cztery kwestie. Po pierwsze przedstawiam ogólne założenia samej historiografii. Po drugie staram się przybliżyć podejścia opisywania Holokaustu w dyskursie historiograficznym. Wybrane podejścia są tylko próbą ukazania, jak zachodnia historiografia odnosi się do problemu przedstawienia Holokaustu. Jednocześnie trzeba zaznaczyć, że nie są to podejścia dominujące, bądź za takie uznane. Dwie ostatnie kolejne kwestie poruszone w pracy to sposoby patrzenia na Zagładę za pomocą historiografii o zaproponowane przez Franka Ankersmita i Hayden’a White’a.

Historiografia – propozycje definiowania.

Pisząc o dyskursie historiograficznym poświęconym Zagładzie na początek odniosę się ogólnie do samych założeń historiografii. Za Janem Pomorskim pojęcie historiografii można rozumieć jako jeden „ze współczesnych (to jest w danym miejscu i czasie) istniejących sposobów społecznego poznawania (i oswajania) świata, tym odróżniającym się od innych, że jego podstawą - bazą empiryczną - są zachowane przekazy źródłowe, zawierające skumulowane doświadczenie społeczne przeszłych pokoleń. Jest historiografia nie tyle dostarczycielką wiedzy o przeszłości [...], ale autorefleksją pokolenia, zapisem samo-

wiedzy kulturowej, utrwalonym w postaci tekstów historiograficznych”¹. Skupiając się na przekazach źródłowych Pomorski rozumie historiografię jako metadoświadczenie, interpretację pewnego doświadczenia świata, zaś w odwołaniu do warstwy metodologicznej historiografia to hermeneutyka przekazów źródłowych. Z punktu widzenia historyków historiografii i metodologów historii omawiane zagadnienie jest narracyjnym przekazem tego, w jaki sposób współcześni radzą sobie poznawczo z przeszłością². Z kolei dla Hayden’a White’a, o którym szerzej będę pisała w dalszej części pracy, historiografia „nie jest statycznym opisem stanu rzeczy, lecz dyskursem, który w sposób dla siebie charakterystyczny zmierza ku konstrukcji prawdziwej narratywizacji zdarzeń”³.

Historiografię, jak i każdą inną dyscyplinę, po części buduje zbiór ograniczeń nałożonych zarówno na myśl jak i wyobraźnię. Zdaniem White’a żadna inna dyscyplina nie jest tak ograniczona różnego rodzaju zakazami jak historiografia w takim stopniu, że „tak zwana „metoda historyczna” nie polega na niczym innym, jak tylko na nakazie „prostego opowiadania” [to get the story straight] (bez żadnej konceptualizacji związku między „opowieścią” a „faktem”) oraz na unikaniu za wszelką cenę pojęciowego nadokreślenia i wyobrazonego nadmiaru (np. „entuzjazmu”)”⁴. Zadaniem historiografii jest konstruowanie czyli obrazowe unaocznianie i konceptualizowanie przedmiotów, które znajdują się w obrębie jej zainteresowań, zanim za pomocą właściwych procedur podejmie próbę ich „wyjaśnienia” czy „zrozumienia” ich znaczenia. Sprawia to, że dyskurs historiograficzny można scharakteryzować dwojakiego rodzaju przedstawieniem. Po pierwsze, jest to przedstawienie przedmiotu tego dyskursu, a po drugie refleksją historyka o tym przedmiocie⁵. Jednak Frank Ankersmit, do którego również szerzej nawiążę w dalszej części pracy, postuluje, aby celem historycznego przedstawiania przeszłości było „mnożenie interpretacji doniosłych zdarzeń historycznych niż tworzenie monolitycznego „konsensusu” interpretacyjnego, który pozorując „bezinteresowność”, ukrywa swoje zainteresowanie utrzymaniem społecznego statusu quo”⁶.

Ponieważ do lat czterdziestych ubiegłego wieku filozofia historii posługiwała się jedynie słownikiem opisu i wyjaśniania, przeszłość w tym przypadku była sumą zjawisk historycznych, które należało opisać i wyjaśnić. Do podstawowych zadań historyka należało historyczne wyjaśnianie i opis. Sytuacja ta trwała do lat siedemdziesiątych XX wieku, kiedy to historycy i filozofowie historii zaczęli posługiwać się nowym słownikiem.

1 J. Pomorski, *Historiografia jako autorefleksja kultury poznającej* [w:] *Świat historii*, red. W. Wrzosek, Poznań 1998, s. 377.

2 Tamże. Pomorski pisze: „Historiografia jest więc metajęzykiem, w którym opowiadamy o czyimś spotkaniu z innymi, czyimś doświadczeniu świata. Można analizować zgodność jej sądów z zachowanymi świadectwami (orzekać o języku w metajęzyku), bowiem poznawczo historiografia jest metadoświadczeniem, jest interpretacją”. Tegoż, *Koncepcja paradygmatu historiograficznego* [w:] *Historia. Poznanie i przekaz*, pod red. B. Jakubowskiej, Rzeszów 2000, s. 140-141.

3 H. White, *Stare pytanie postawione na nowo*, tłum. J. Mydła [w:] *Proza historyczna*, H. White, Kraków 2009, s. 129.

4 Idem, *Fikcyjność przedstawień opartych na faktach*, tłum. D. Kołodziejczyk [w:] *Proza ...*, s. 94.

5 Idem, *Stare ...*, s. 111.

6 Ibidem, s. 125. Ankersmit pisze: „Wielkie dzieła powstałe w dziedzinie historii historiografii, stworzone przez takich autorów jak Ranke, Tocqueville, Burckhardt, Huizinga, Meinecke czy Braudel, wcale nie kończą dyskusji o historii, wcale nie dają nam poczucia, że teraz już wreszcie wiemy, co rzeczywiście się zdarzyło w przeszłości i że wszystko już zostało ostatecznie wyjaśnione. Wręcz przeciwnie: dzieła te okazały się najlepszą inspiracją do powstawania nowych tekstów – w rezultacie skutkują więc odsunięciem nas od przeszłości, zamiast umieszczać ją na piedestale w muzeum historiografii, abyśmy mogli podziwiać ją ze wszystkich stron”. F. Ankersmit, *The Dilemma of Contemporary*, s. 25. Cyt. za H. White, *Teoria literatury i pisarstwo historyczne*, tłum. T. Dobrogoszcz [w:] *Proza ...*, s. 31.

Wśród hermeneutyków i narratywistów panowało przekonanie co do tego, że rolą historyka nie jest wyjaśnianie, a interpretacja przeszłości⁷. Tym samy słownik opisu i wyjaśniania zastąpiony został przez słownik znaczenia i interpretacji. I choć zdaniem Ankersmita ten przełom w filozofii historii przyczynił się do lepszego zrozumienia rzeczy to należy pamiętać, że to rozwiązanie posiadało także swoje wady. Ponieważ ze wspomnianego słownika znaczenia i interpretacji można korzystać względnie bezpośrednio w takich sytuacjach jak: interpretacja znaczenia ludzkich czynów i interpretacja tekstów. Dla dwudziestowiecznej historiografii znaczenie zajmuje mniej miejsca w przeszłości badanej przez historyka. Mimo tego, że przeszłość zawiera w sobie to co ludzie wymyślili, zrobili bądź napisali w przeszłości to perspektywa historyka często odnosi się do przeszłości pozbawionej wewnętrznego znaczenia. Z uwagi na braki zarówno w słowniku opisu i wyjaśniania jak i znaczenia i interpretacji Ankersmit proponuje słownik przedstawiania. Przewaga takiego słownika kryje się w tym, że nie ogranicza się on jedynie do szczegółów przeszłości, ale uwzględnia także sposób, w jaki te szczegóły połączono z całością narracji historycznej. Co więcej słownik przedstawiania, w przeciwieństwie do słownika interpretacji, nie stawia warunku, by sama przeszłość posiadała znaczenie. Ankersmit pisze „Przedstawianie jest obojętne wobec znaczenia. Mimo to sam tekst historyczny ma znaczenie. Wynika stąd, że słownik przedstawiania może nam pomóc wyjaśnić powstawanie znaczenia z czegoś, co znaczenia jeszcze nie posiada”⁸. Korzystającego z takiego słownika historyk może być porównany do malarza przedstawiającego np. krajobraz. Ankersmit podkreśla, że w tym przypadku warunkiem koniecznym jest zbliżenie filozofii historii i estetyki⁹.

Historiografia o Holokauście – próba przedstawienia podejść.

W studiach nad Zagładą można zauważyć dwa dominujące stanowiska odnośnie problemu przedstawiania. Za Michaeliem Rothbergiem określone są jako realistyczne i antyrealistyczne. Pod pojęciem „realistyczne” kryje się twierdzenie, które mówi, że Holokaust jest wydarzeniem poznawalnym, a wiedza o nim da się przełożyć i przedstawić mimetycznie. Za podejściem realistycznym opowiadają się historycy, zdaniem których istnieje konieczność poddania Zagłady naukowym procedurom i włączenia jej w ciąg historycznych narracji. Zaś zgodnie z podejściem antyrealistycznym Holokaustu nie da się rozpoznać, co uniemożliwia jego reprezentację w tradycyjnych schematach. Zgodnie z takim podejściem Holokaust zostaje usunięty ze standardowych narracji historycznych i sprawia, że jest on niedostępny dla wiedzy.

Ta sytuacja jest zdaniem Sidry DeKoven Ezrahi wynikiem w podejściu do historii i jej moralnego oraz społecznego dziedzictwa. Podejścia te jej zdaniem mogą być dwojakie:

7 Frank Ankersmit przyznaje, że pogląd ten nie był podzielany przez całe środowisko hermeneutyków, co w konsekwencji doprowadziło do jego rozłamu. Zob. szerzej, F. Ankersmit, *Reprezentacja historyczna*, tłum. M. Piotrowski [w:] *Narracja, reprezentacja, doświadczenie. Studia z teorii historiografii*, F. Ankersmit, Kraków 2004, s. 133.

8 Ibidem, s. 138-139.

9 Szerzej: ibidem, s. 133-138.

statyczne bądź dynamiczne. I tak postawa statyczna (nazywana także absolutystyczną) sprawia, że nie-negocjowalne „ja” umiejscowione zostaje w unieruchomionej przestrzeni, której symbolem jest Zagłada. Natomiast postawa dynamiczna (a inaczej relatywistyczna) zgadza się co do tego, że reprezentacje Holokaustu to konstrukcje poddające się ciągłym renegotiacjom rzeczywistości historycznej, w jakiej doszło do Zagłady. W odniesieniu do statystycznego podejścia język umiejscowiony w poczuciu nieprzerwanego czasu trwania bądź nieprzezwyciężonej traumy nie pozwala konwencjom relatywizowania absolutnej realności Zagłady. Pojawia się tutaj nie tylko dychotomia pomiędzy pozycją absolutystyczną i relatywistyczną, ale także między zerwaniem a ciągłością w rekonstrukcji traumatycznej przeszłości, czy między współmiernością a niewspółmiernością zasad etycznych. Historię rozumie się jako zbiór dokumentów bądź jako przedsięwzięcia narracyjne i interpretacyjne, które cechuje ruchomość i ciągłość¹⁰.

Jerzy Topolski odnosząc się do problemów opisywania Zagłady w dyskursie historiograficznym wskazuje, iż Jean-François Lyotard pisząc o niemożliwości przedstawienia Holokaustu w ramach istniejących narzędzi historiograficznych porównał Zagładę z tak silnym trzęsieniem ziemi, które swoją siłą zniszczyło wszystkie sejsmografy co uniemożliwiło jego opisanie według przyjętego w nauce opisu. Dodatkowo wydarzenie to zniszczyło również ufność wobec istniejących do tej pory metod i opisów¹¹. Sam Topolski zauważając problemy stojące przed historiografią wobec prób opisanie Holokaustu nie jest aż tak radykalny jak wspomniany Lyotard postulujący destrukcję dotychczasowej historiografii. Jednocześnie zauważa, że historiografia Holokaustu (w szczególności niemiecka i amerykańska) zaprzestała rozpatrywanie Zagłady w perspektywie zdarzenia, pojmowanego jako wybryk historii, a zaczęła ją badać jako wydarzenie, które musi być rozpatrywane w szerokim kontekście historycznym¹².

Wspominany już i szerzej omawiany w dalszej części tego rozdziału White może być zaklasyfikowany do relatywistów, którzy uważają, że niemożliwe jest stworzenie jednego, prawdziwego, obowiązującego powszechnie obrazu Holokaustu. Wiąże się to negacją korespondencyjnej koncepcji prawdy. Stanowisko to spotkało się z krytyką ze strony Deborah Lipstad, która oskarżyła relatywistów o sprzyjanie rewizjonizmowi. Jej zdaniem, jeżeli prawdę historyczną można uznać za relatywną, a tym samą za subiektywną, lokalną czy kontynentalną i jeżeli dopuszcza się wiele prawdziwych wersji tego samego źródła to stwarza to zagrożenie dla pojawienia się takiej sytuacji, w której zabraknie podstaw dla odparcia tez zaprzeczających Zagładzie. Z zarzutami tymi nie zgodził się Patrick Finney, który dowodził, że relatywizm historyczny jest w stanie rozróżnić przedstawienia historiograficzne, a do tego posiada on kryteria ich oceny w odniesieniu do ich wartości ideologicznej, etycznej, estetycznej i poznawczej. Muchowski pisze, że jeżeli „jednym z założeń reformułowanego dyskursu o Shoah jest relatywizm historyczny to kryteria te są regułami

10 A. Ziębińska-Witek, Problemy reprezentacji Holokaustu [w:] Zagłada. Współczesne problemy rozumienia i przedstawiania, red. P. Czapliński, E. Domańska, Poznań 2009, s. 141-142.

11 J. Topolski, Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej, Poznań 2008, s. 328.

12 Ibidem.

owego dyskursu. W kwestii statusu epistemologicznego tych zasad uczestnicy dyskursu zajmują postawę pragmatyczną. Nie mają one charakteru finalnego, lecz stanowią konsensus w obrębie wspólnoty komunikacyjnej badaczy Zagłady”¹³.

Próba przedstawienia Zagłady – propozycja Franka Ankersmita.

Frank Ankersmit¹⁴, uważany jest za reprezentanta nowej historiografii, określanej także jako postmodernistyczna¹⁵. W swoich badaniach z zakresu teorii historiografii skupia się m.in. na takich problemach jak przedstawianie Holokaustu i jego miejsca w dyskursie historiograficznym. I właśnie temu zagadnieniu chciałabym poświęcić tę część swojej pracy, nie będę odnosiła się szczegółowo do całego dorobku Ankersmita w obrębie historiografii (o tym w niewielkim zakresie wspominałam we wcześniejszej części rozdziału), na potrzeby mojej pracy ograniczę się jedynie do przybliżenia jego poglądów w odniesieniu do problemu przedstawiania Zagłady, czyli, w ujęciu tego badacza, „przedstawiania nieprzedstawialnego”.

Zdaniem Ankersmita Holokaust stał się ważnym przedmiotem badań teorii historii pod koniec XX wieku dzięki temu, że naukowcy zajmujący się tym tematem uświadomili sobie coraz większe ograniczenia zwrotu lingwistycznego, zgodnie z którym dzięki językowi możliwe jest rozumienie historii, a właściwe zrozumienie wiedzy historycznej jest uwarunkowane rozumieniem cech (narracyjnego) tekstu historycznego. Stąd, zdaniem Ankersmita, Zagłada jako jedyne wydarzenie w historii ludzkości, stoi w obliczu problemu przedstawienia za pomocą tekstu i języka. Historycy badający Holokaust muszą zdawać sobie sprawę, że w żadnym innym przypadku nie ciąży na nich tak duża odpowiedzialność poznawcza i moralna¹⁶.

W swoich rozważaniach Ankersmit cytuje Hansa Kellnera, którego zdaniem „ten kto pisze o Holocaustie, spotyka się albo z zarzutem dodawania czegoś, czego nie powinno być, albo pomijania czegoś, co powinien uwzględnić”¹⁷. Powołuje się także na Lyotarda i jego pogląd mówiący o tym, że zajmujący się Zagładą stają przed paradoksem przedstawienia nieprzedstawialnego¹⁸. Choć sam Ankersmit proponuje w tej sytuacji przejść o poziom wyżej i zastanowić się jakim treścią grozi niebezpieczeństwo pominięcia bądź wymazania

13 J. Muchowski, *Historyka Shoah. Problematyka przedstawiania katastrof historycznych*, Warszawa 2006, s. 56-57.

14 Frank Ankersmit – holenderski profesor historii intelektualnej i teorii historii na Groningen University. Autor takich książek jak: *Narrative Logic, History and Topology, Aesthetic Politics, Historical Representation, Political Representation, Narracja, reprezentacja, doświadczenie*. *Studia z teorii historiografii*.

15 Zdaniem LaCapry Ankersmit (a także White) zalicza się do przedstawicieli, którzy w swoich badaniach w obrębie historiografii przyjmują podejście określone przez LaCaprę jako radykalny konstrukcjonizm. Píše on „obraz historiografii w ujęciu obu tych autorów [Ankersmita i White’a – MK] to zamknięte okno, do tego stopnia przesłonięte taką czy inną projekcją, że przynajmniej na poziomie strukturalnym – odzwierciedla ono jedynie zniekształcony obraz samego historyka”. D. LaCapra, *Pisanie historii, pisanie traumy* [w:] *Pamięć Shoah. Kulturowe reprezentacje i praktyki upamiętnienia*, red. T. Majewski, A. Zeidler-Janiszewska, Łódź 2009, s. 504.

16 F. Ankersmit, *Postmodernistyczna „prywatyzacja” przeszłości*, tłum. M. Zapędowska [w:] *Narracja ...*, s. 381.

17 Hans Keller, „<<Never Again>> Is Now”, *„History and Theory”* vol. 33, no. 4, 1994, s. 132. Cyt. za: ibidem, s. 382-383.

18 Ankersmit cytuje także Geoffreya Hartmana, według którego „nasze sefer hashoah będzie musiało dokonać niemożliwego: pozwolić, aby granice przedstawienia były granicami uzdrawiającymi, lecz nie pozwolić, aby przesłoniły wydarzenie, które mamy obowiązek przypominać i interpretować, zarówno sobie samym, jak i tym, którzy dorastają w nieświadomości jego cieni”. G. H. Hartman, *The Book of Destruction* [w:] *Probing the Limits of Representation: Nazism and the „Final Solution”*, red. S. Friedländer, Cambridge 1992, s. 334. Cyt. za: ibidem, s. 383-384.

z pamięci w momencie próby przedstawienia Holokaustu. Jego zdaniem problem granic przedstawiania Zagłady pojawia się w chwili jej doświadczenia bądź ponownego doświadczenia (reexperiencing). W tym wypadku należy zająć się pojęciem świadectwa (testimony), dzięki któremu można przedstawić najgłębsze i najważniejsze przeżycia określonej osoby. Ankersmit proponuje zgodzić się ze stwierdzeniem bliskim Lawrence Langerowi, że to właśnie forma świadectwa jest najbardziej odpowiednią formą przedstawienia doświadczeń Holokaustu¹⁹. Świadectwo, zdaniem Ankersmita „nie jest szkłem powiększającym, za pomocą którego możemy badać przeszłość. Jest raczej jak pociągnięcie pędzlem przez malarza w celu wywołania określonego efektu. Świadectwo nie odsyła nas do przeszłości, ale rodzi pytania, co historyk tu i teraz może lub czego nie może z nim zrobić”²⁰. Dzięki temu, że historię Zagłady cechuje spersonalizowanie i sprywatyzowanie można poradzić sobie z problemem granic przedstawiania²¹. Dodatkowo przemawia za tym fakt, że opisując Holokaust nie da się przestrzegać wymogów neutralności i bezstronności moralnej, czego oczekuje się od opisu historycznego²². W tym przypadku historykowi stawia się najwyższe wymagania intelektualne i moralne, i w żadnym innym przypadku jakiegokolwiek zaniedbanie czy zaniechanie nie będzie mogło zostać usprawiedliwione. Historyk stojący przed problemem przedstawiania Holokaustu i próbą przełożenia niemożliwego do opisanego na pismo musi być świadomy, że obarczony jest największą moralną odpowiedzialnością, niespotykaną wobec innych wydarzeń historycznych. W tym przypadku, zdaniem Ankersmita, historyk nie jest w stanie spełnić owego zadania, bowiem jego zrealizowanie wymaga absolutnej perfekcji. W przeciwnym razie może być on posądzony o milczący współudział w Zagładzie. W tym miejscu Ankersmit pisze „Być może jest częścią historii, że nie powinno się pisać ani teoretyzować na ten temat, lecz pozostawić to jedynie ofiarom i sprawcom zbrodni”²³. Stąd przekonanie, że to świadectwo jest najodpowiedniejszą formą przedstawiania Holokaustu²⁴.

Estetyka a Holokaust.

Ankersmit w swoich rozważaniach na temat przedstawiania Holokaustu zwraca uwagę także na problem estetyki. Jego zdaniem „Każda dyskusja o Holokaucie niesie za sobą niebezpieczeństwo uwikłania się w błędne koło nieporozumień i niemoralności. W tym wypadku tylko kategoria estetyczna, to znaczy zasadniczo estetyczna kategoria stosowno-

19 Ankersmit pisze „Świadectwo to niewątpliwie jedyny sposób na wyrażenie doświadczenia i ponownego doświadczenia (experience and reexperience) Holokaustu.” Ibidem, s. 385.

20 F. Ankersmit, *Historiography and postmodernism* [w:] *History and Topology. The Rise and Fall of Metaphor*, Berkley-Los Angeles-Kondom 1994, s. 162-181. Cyt. za: A. Radomski, *Historiografia a kultura współczesna*, Lublin 2006, s. 102.

21 Ankersmit, *Postmodernistyczna ...*, s. 387.

22 Ankersmit zwraca tu uwagę na problem obiektywizmu w historiografii. Jego zdaniem z jednej strony problem Zagłady zawsze będzie wymagał rzetelnych badań archiwalnych, jednak nie da się uciec w tym przypadku także od wartości. Ich brak pozbawia badania nad Zagładą podstawowych wymogów taktu i poprawności. F. Ankersmit, *Pochwała subiektywności*, tłum. T. Sikora [w:] *Narracja ...*, s. 192-193.

23 F. Ankersmit, *Język a doświadczenie historyczne*, tłum. T. Sikora, [w:] *Narracja ...*, s. 242.

24 Zob. szerzej, F. Ankersmit, *Język a doświadczenie historyczne*, tłum. T. Sikora, [w:] *Narracja, reprezentacja, doświadczenie. Studia z teorii historiografii*, F. Ankersmit, Kraków 2004, s. 237-243.

ści pomoże nam ominąć ślepe uliczki, w których poszukiwania jedynej prawdy i etycznego dobra mogłyby się zagubić”²⁵. Dlatego w tym przypadku historia powinna się odwołać do estetyki, nie zaś do kategorii faktograficznej prawdy i moralnego dobra. To nie wyzwanie faktograficzne czy etyczne stoi przed pisarstwem historycznym czy historykiem, ale właśnie wyzwanie estetyczne²⁶. Jedynie poruszanie się w obszarze estetyki gwarantuje znalezienie odpowiedzi na pytanie w jaki sposób szczegółowe informacje odnoszące się do przeszłości zostały zintegrowane z całym tekstem historycznym²⁷. Ze stanowiskiem Ankersmita polemizuje Perez Zagorin. Jego zdaniem, umieszczenie historiografii w obszarze estetyki nie jest rozwiązaniem właściwym. Jest też przeciwny temu, by literackość była jedną z przewodnich cech historiografii. Zagorin pisze „Mimo, iż Ankersmit utrzymuje, że prace literackie i historyczne są pod tym względem do siebie podobne, z pewnością tak nie jest. W historiografii użycie języka, które kierowałby uwagę na sam język, zostałby powszechnie uznane za niestosowne i rzucające się w oczy naruszenie reguł pisarstwa historycznego. W historiografii język pełni w znacznej mierze rolę służebną wobec starań historyków, [...]”²⁸

Kwestia smaku i stosowności na dobre zagościła w dyskusji na temat problemu przedstawienia Zagłady. Można ją postrzegać z wielu perspektyw, jednak Ankersmit proponuje spojrzeć na tę debatę na poziomie konfliktu pomiędzy historią a wspomnieniem bądź pamięcią. Głosy pojawiające się w tej debacie z jednej strony są za tym, by mówiąc o Holokauście posługiwać się jedynie dyskursem historii, ponieważ to obiektywistyczny i bezstronny język historyków jest w stanie spełnić wymogi taktowności i stosowności. Przedstawiciele tego nurtu są przewini temu, by Zagładę opisywać językiem powieściopisarzy. To estetyka języka historyków, nie zaś pisarzy jest w stanie zająć się w odpowiedni sposób Holokaustem, jednocześnie podchodząc do tego zagadnienia z należyтым mu szacunkiem. Zwolennicy drugiej strony dyskusji postulują zastąpienie dyskursu historii dyskursem pamięci. Powodem tej decyzji jest przekonanie, że tylko pamięć uznaje autentyczność, a ta z kolei jest niezbędna w momencie mówienia o Zagładzie. Zdaniem tej grupy to język pamięci zapewnia estetykę autentyczności²⁹.

Ankersmit, chcąc wyjaśnić istotę sporu, odwołuje się do zadań jakie stoją przed histo-

25 F. Ankersmit, *Pamiętając Holocaust: żaloba i melancholia*, tłum. A. Ajschtet, A. Kubis, J. Regulska [w:] *Pamięć, etyka i historia. Anglo-amerykańska teoria historiografii lat dziewięćdziesiątych*, red. E. Domańska, Poznań 2002, s. 163.

26 Ibidem. Ankersmit pisze, że to estetyka poprzedza filozofię interpretacji i jednocześnie jest podstawą do jej wyjaśniania. F. Ankersmit, *Reprezentacja historyczna*, tłum. M. Piotrowski [w:] *Narracja ...*, s. 139.

27 Ankersmit wprowadza do przestrzeni estetyki narrację historiograficzną, a do zdefiniowania jej relacji z przeszłą rzeczywistością sięga do substytucjonalnej teorii przedstawienia Artura Danto. Zgodnie z tą teorią reprezentacja jest uobecnieniem nieobecnego poprzez zastąpienie. W procesie tym nie ma wymogu podobieństwa przedstawienia do przedstawianego. Zakłada się za to ich różnicę. Postrzegając ten problem z takiej perspektywy ocena narracji historycznej dokonywana jest z uwagi na kryteria estetyczne, a nie poznawcze. J. Muchowski, *Historyka ...*, s. 36.

28 P. Zagorin, *Postmodernism: Reconsideration* [w:] *History and Theory. Contemporary reading*, B. Fay, P. Pomper, R. Vann, Oxford 1998, s. 200. Cyt. za: LaCapra, *Pisanie ...*, s. 505. W odpowiedzi na stanowisko Zagorina Ankersmit pisał m.in. „Łatwo jest mówić prawdziwe rzeczy o przeszłości – każdy może to zrobić – trudno jest natomiast mówić o przeszłości rzeczy właściwie. To wymaga prawdziwie [sic] historycznej intuicji i oryginalności. (...) Jeżeli podchodzimy poważnie do tekstu i jego substancji narracyjnych – stajemy się postmodernistami. Jeżeli dostrzegamy. Jeżeli dostrzegamy wyłącznie wypowiedź – pozostajemy modernistami. Albo, ujmując to w sposób hasłowy, wypowiedź jest modernistyczna, a tekst (historyczny) jest postmodernistyczny”. F. Ankersmit, *Reply to Professor Zagorin* [w:] *History and Theory. Contemporary reading...*, s. 209. Cyt. za: ibidem, s. 505-506.

29 Ankersmit, *Pamiętając ...*, s. 164.

rykiem, czyli opisanie i wyjaśnienie przeszłości. Zadanie to historyk zazwyczaj wykonuje poprzez przedstawienie tego, co w przeszłości wydaje się być dziwne, obce, niezrozumiałe w kategoriach zrozumiałych dla odbiorców. Działanie to czyni pisarstwo historyczne w dużej mierze metaforycznym. Sednem takiego rozumienia, zdaniem Ankersmita jest pogląd, że „metafora jest fundamentem pisarstwa historycznego i obdarowuje nas swą zasadniczo estetyczną właściwością”³⁰. Choć zadaje on jednocześnie pytanie czy zabieg metaforyzacji jest wykonalny, a jeżeli tak, to czy jest dopuszczalny w przypadku wyjaśniania Zagłady. Na pytania „Czy istnieje jakaś znana już rzeczywistość, do której możemy zredukować, czy w kategoriach której możemy wyjaśnić Holocaust?”, „Czy istnieje wreszcie jakiś dobrze znany i ustalony wzór ludzkiego zachowania, zgodnie z którym możemy wyjaśnić Holocaust?”³¹ Ankersmit odpowiada przecząco, bowiem w przypadku próby przedstawienia Zagłady historyk stoi „na granicy tego, co może zostać przedstawione”³² I to właśnie jego zdaniem przekonało niektórych historyków do słuszności stosowania dyskursu pamięci, dzięki któremu można w najbardziej taktowny sposób podjąć problem Zagłady. Pamięci nie grozi przywłaszczenie czy intelektualne zawłaszczenie, co może mieć miejsce w przypadku języka historyka. To pamięć wreszcie „bardziej od dyskursu historyka szanuje te nienazywalne rzeczywistości, które łączymy z Holocaustem. Dyskurs pamięci wie, że nie możemy ich przywłaszczyć i że każda próba takiego przywłaszczenia jest „niestosowna”³³. Przyjęcie dyskursu pamięci pozwoli Zagładzie zostać wydarzeniem, któremu nigdy nie zagrozi zawłaszczenie, co możliwe jest w przypadku dyskursu historii, gdzie historyk jest w stanie przywłaszczyć bądź wejść w posiadanie przeszłości dzięki metaforom³⁴. Co więcej dyskurs pamięci jest dyskursem wskazującym (indexical) co oznacza, że zwraca uwagę bądź wskazuje przeszłość, otacza ją, ale jednocześnie nie podejmuje prób wnikięcia do niej³⁵.

Hayden White i jego propozycja przedstawienia Zagłady.

White, jako badacz historii historiografii w swoich pracach dotyka problemu przedstawiania Holocaustu. W tym miejscu postaram się przybliżyć, wybrane przeze mnie, trzy zagadnienia, które w swoich pracach porusza White.

Rozważając problem Holocaustu³⁶ w badaniach historycznych White³⁷ zgadza się co do

³⁰ Ibidem, s. 164.

³¹ Ibidem, s. 164-165.

³² Ankersmit parafrazuje w tym miejscu Friedländera. Ibidem, s. 165.

³³ Ibidem.

³⁴ Ankersmit nawiązuje tutaj Jonathana Webbera, który w eseju *The Future of Auschwitz. Some personal reflection* Holocaust opisał jako tel olam, czyli biblijne określenie miejsca, którego fizyczna przeszłość winna być na zawsze wymazana. Ibidem.

³⁵ Ankersmit pisze „Dostęp do Holocaustu jest w tym przypadku bardziej indekstynalny i metonimiczny niż metaforyczny. Metonimia faworyzuje zwykłą bliskość, szanuje wszystkie nieprzewidywalne wypadki naszych wspomnień i jest jako taka zdecydowanym przeciwieństwem dumnego, metaforycznego zawłaszczania rzeczywistości. Metafora rości sobie pretensję trafiańia prosto w istotę rzeczy, metonimia zaś wskazuje nam ruch ku temu, co się zdarza i przyległości wydarzenia – i tak dalej ad infinitum. Ibidem, s. 166.

³⁶ White używa w większości przypadków termin „Ostateczne Rozwiązanie”.

³⁷ Hayden White – amerykański badacz teorii i historii historiografii, krytyk kultury. Autor takich książek jak: *Metahistory. The Historical Imagination in Nineteenth-Century Europe*, *Tropics of Discourse. Essays in Cultural Criticism*, *The Content*

tę, że jest on zjawiskiem wyjątkowym. I jego zdaniem należy je z historycznego punktu widzenia uznać za „nowość” w odniesieniu nie tyle do jego celu, ale do nowoczesnych narzędzi, którymi posługiwali się naziści, aby je przeprowadzić i do traumy, którą spowodowało jego ujawnienie w społecznej i kulturowej świadomości zachodniej. Dokonane ludobójstwa w Kongo czy Afryce Zachodniej określa się mianem szokujących, ale nie „niewyobrażalnym”, „niemożliwym”, „niewyraźnym”. Według White’a pytanie o wyjątkowość Zagłady można zakwalifikować do pytań teoretycznych ponieważ niezbędna jest w tym przypadku rewizja metod i sposobów analizy, po które sięga się w przypadku wyjaśniania wydarzeń ekstremalnych. A do takich bez wątpienia można zaliczyć Holokaust. Co więcej, White pisze, że Holokaust „wymaga w istocie rewizji samego pojęcia „zdarzenia historycznego”, a zatem także i rewizji sposobów klasyfikowania i weryfikacji posiadanych dowodów, które „pamięci historycznej” pozwalają na przyswajanie tego rodzaju zdarzenia”³⁸. Stąd w przypadku mówienia o Holokauście pojawiają się, zdaniem White’a, następujące pytania: czy istnieją jakieś ograniczenia w wyborze rodzajów opowieści, które są zdolne do przedstawienia tego wydarzenia? Czy zdarzenia te mogą być trafnie sfabularyzowane na różne sposoby, posługując się symbolami, różnego rodzaju fabułami czy gatunkami literackimi, w tak aby opisywanym wydarzeniom nadać sens? Czy można powiedzieć, że nazizm czy Holokaust kwalifikują się do specyficznego rodzaju wydarzeń, które powinno się uznać za świadectwa tylko jednej opowieści, które można sfabularyzować tylko w jeden sposób i posiadają tylko jeden rodzaj znaczenia? Czy można zgodzić się co do tego, że istota Zagłady nakreśla ostateczne granice temu, co zgodnie z prawdą można o nich powiedzieć? Czy wreszcie Holokaust pozwala się fabularyzować tylko w określony sposób czy jego specyficzne znaczenie da się nieskończenie interpretować i liczyć się z faktem, że prawdziwość i właściwość danej interpretacji nigdy nie zostanie rozstrzygnięta?³⁹

Pojawia się tu zatem kolejne zagadnienie, problem tzw. „konkurencyjnych narracji”, które uznane za fakty z wydarzeń mogą podlegać ocenie i krytyce w odniesieniu do źródeł i zgodności z tezami, które zawierają. Należy jednak pamiętać, że relacje narracyjne nie zawierają w sobie jedynie twierdzeń o faktach i tez, ale składają się one także z elementów poetyckich i retorycznych, które sprawiają, że prosty zestaw faktów staje się opowiadaniem. Czyli, pisze White, „dana relacja narracyjna może przedstawiać zbiór wydarzeń w taki sposób, by upodobnić je do opowieści epickiej czy tragicznej, inna natomiast może przedstawiać ten sam zbiór wydarzeń – z taką samą wiarygodnością i bez żadnej manipulacji materiałem źródłowym – jako farsę”⁴⁰. Sprawia to, że konflikt pomiędzy „konkurencyjnymi narracjami” dotyczy nie tyle faktów powiązanych z poruszonym zagadnieniem, ile różnych znaczeń danej opowieści, które nakładane są na fakty poprzez określony wzorzec

of the Form: Narrative Discourse and Historical Representation. W Polsce ukazały się jego prace pt. *Poetyka pisarstwa historycznego i Proza historyczna*.

38 H. White, *Realizm figuralny w literaturze świadectwa*, tłum. E. Domańska [w:] *Proza historyczna*, H. White, Kraków 2009, s. 202.

39 Idem, *Fabularyzacja historyczna a problem prawdy*, tłum. E. Domańska [w:] *Poetyka pisarstwa historycznego*, H. White, Kraków 2000, s. 212.

40 Ibidem, s. 213.

fabularyzacji⁴¹. Dzieje się tak nie tylko dlatego, że narracje fabularyzowane są w sposób, który umożliwia ich porównywalność, ale także dlatego, że narracje fabularyzowane są w różnorodny sposób dzięki czemu możliwa jest rezygnacja z niektórych ich rodzajów. W odniesieniu do takich wydarzeń jak Zagłada w przypadku trybu „komicznego” bądź „sielankowego” istnieje możliwość odwołania się do faktów w celu wyeliminowania z listy „konkurencyjnych narracji” odnośnie tego tematu⁴².

Dyskurs o Zagładzie w dużej mierze dotyczy też problemu rozróżnienia prawdy od fałszu, w dyskursie tym do pewnego czasu obowiązywała reguła korespondencyjnej koncepcji prawdy⁴³. Część badaczy, w tym także White, proponując zmianę dyskursu w odniesieniu do tez zwrotu lingwistycznego (linguistic turn) i ich interpretacji w postaci narratystycznej krytyki epistemologicznych założeń historiografii pozytywistycznej, zanegowała ten model prawdy historycznej. Dzięki analizie teorii narracji historycznej w odniesieniu do dostępu historyka do przeszłej rzeczywistości oraz relacji pomiędzy przeszłością a źródłami historycznymi, a także pomiędzy źródłami a narracją historyczną, badacze ci doszli do wniosku, że można zweryfikować prawdziwości fabularnego przedstawienia Holokaustu. Co więcej, niemożliwe jest również stworzenie jednego prawdziwego obrazu Zagłady, ponieważ przeszłość zawarta z źródłach charakteryzuje się otwartością. Wynika z tego, że reguły odnośnie rekonstrukcji przyszłej rzeczywistości nie są immanentne, nie dadzą się zatem odczytać przez historyka, który na ich podstawie wypracowałby przedstawienie Zagłady. Stąd konieczność ciągłej konfrontacji prowadzonej przez historyków Zagłady i historiologów działań, metod oraz wzorów reprezentacji z relatywnością tworzonych przez nich przedstawień⁴⁴. White jest zdania, że „Musimy stanąć wobec faktu, że kiedy przychodzimy do pojmowania źródła historycznego, to nie ma żadnych podstaw w samym źródle dla wyboru pomiędzy tym bądź innym sposobem konstruowania jego znaczenia”⁴⁵.

W odniesieniu do Zagłady można się zgodzić, że wydarzenia takiego typu wyznaczają ograniczoną liczbę rodzajów opowieści, które mogą we właściwy (w odniesieniu do zgodności z prawdą i odpowiedniości) sposób o nich opowiedzieć jedynie wtedy, gdy jesteśmy przekonani, że to same wydarzenia są w stanie stworzyć „opowieść” i cechuje ich rodzaj „fabularnego” sensu. White jest zatem zdania, że w tym przypadku należy zrezygnować z opowieści „komicznej” lub „sielankowej”, które niezgodne są z faktami powiązanymi z Holokaustem. Jednak sytuacja taka może mieć miejsce pod dwoma warunkami. Po

41 Ibidem.

42 Ibidem, s. 216.

43 Analizę możliwości weryfikacji prac historiograficznych opierając się na korespondencyjnej koncepcji prawdy przeprowadził Louis O. Mink. W swoich badaniach wyszedł od rewizji poglądu Arthura C. Danto, którego zdaniem „fakty to wydarzenia poddane opisowi” i postawił pytanie Czy możliwa jest sytuacja, w której wydarzenia istnieją w postaci obiektywnej, czy są jedynie przedmiotem czyjejś deskrypcji? Dodatkowo Mink zastanawiał się co mamy na myśli mówiąc o „tym samym wydarzeniu” jeżeli istnieje wiele różnych opisów tego samego wydarzenia. Jego zdaniem takie myślenie może być poprawne, ale tylko w przypadku kiedy uda się uzyskać „standardowy opis” określonego typu wydarzeń. Jednak nauki badawcze takim aparatem nie dysponują, a do tego badając i wyjaśniając wydarzenia poprzez ich reinterpretację i przepisanie za pomocą form narracyjnych. Zatem w przypadku narracyjnych przedstawień przeszłości zdarzenia są wyabstrahowane z przeszłości, a prawdziwe zdania o przeszłych wydarzeniach są tak naprawdę materia procesów wyjaśniających i materiałem do tworzenia tekstów historycznych. Muchowski, *Historyka* ..., s. 33.

44 Ibidem, s. 56.

45 H. White, *Politics of historical interpretation [w:] Content of Form. Narrative Discourse and Historical representation*, Baltimore-London 1982, s. 92. Cyt. za: ibidem.

pierwsze, gdy jest to dosłowne, a nie metaforyczne przedstawienie wydarzeń, a po drugie kiedy rodzaj fabuły, za pomocą którego fakty przekształcone zostały w określony rodzaj opowieści, ukazany został jako tkwiący w tych wydarzeniach. Zatem, pisze White „Dopóki opowieść historyczna nie zostanie zaprezentowana jako dosłowne przedstawienie rzeczywistych wydarzeń, dopóty nie możemy jej krytykować w kategoriach prawdy i fałszu w odniesieniu do faktów”⁴⁶. W odniesieniu do zjawiska takiego jak Zagłada historiografia stała się bezsilna. White pisze, że „dwudziesty wiek naznaczony jest zdarzeniami „holokaustycznymi” (dwie wojny światowe, Wielki Kryzys, (...) ludobójstwo jako polityka świadomie praktykowana przez „zmodernizowane” reżimy, i tak dalej)”⁴⁷.

Wydarzenia te w żaden sposób nie podobne są do tych, którymi historycy zajmowali się do momentu ich wystąpienia co uniemożliwia ich zbadanie za pomocą technik używanych w konwencjonalnych badaniach historycznych i ich przedstawieniach. Dodatkowo żadna, funkcjonująca do tamtego momentu w naukach społecznych, odmiana analizy ilościowej nie dała się zastosować do tych wydarzeń. Bezradną stała się tradycyjna historiografia humanistyczna, która kładła nacisk na aktywność świadomego i odpowiedzialnego za swoje czyny podmiotu ludzkiego, który odróżniał przyczyny badanych zdarzeń historycznych od ich skutków⁴⁸. Stąd „... pewne anomalie, zagadki i ślepe uliczki, które napotyka dyskusja na temat przedstawienia Holokaustu, są efektami koncepcji dyskursu, który zbyt wiele zawdzięcza realizmowi nieadekwatnemu do przedstawienia takich zjawisk jak Holokaust, będących w swej istocie wydarzeniami „modernistycznymi”⁴⁹.

White widzi problem w tym, że w większości dyskusji dotyczących dyskursu historycznego, także tych poruszających zagadnienia Zagłady rozpatruje się go z dwóch poziomów: faktów (są to dane bądź informacje) oraz interpretacje (czyli wyjaśnienie bądź opowieść o faktach) co powoduje, że pojawiają się trudności w wyznaczeniu wyraźnej granicy pomiędzy wymienionymi wyżej poziomami dyskursu. A przecież, jak zauważa White, w żadnym historycznym dyskursie nie może mieć miejsca oddzielenie faktów od interpretacji. Bowiem fakty prezentowane są w taki sposób, aby sankcjonować interpretacje, a dyskurs jest sumą faktów i znaczeń, dzięki której zyskuje specyficzną strukturę, a to z kolei umożliwia identyfikację dyskursu jako produktu o określonej świadomości historycznej. White uważa, że źródła historyczne są jednocześnie pełne i niepełne. Oznacza to, że z jednej strony wypełnione są zbyt dużą ilością informacji, by historyk mógł je włączyć do tworzonej przez siebie narracji. Stąd konieczność ich interpretacji, tak by móc wyeliminować te, niezwiązane i niepasujące do narracji. Jednocześnie historyk stoi przed koniecznością włączenia do narracji takich informacji, których brakuje w źródle, a dzięki którym możliwe jest prawdopodobne wyjaśnienie tego, co wydarzyło się w danym okresie historycznym⁵⁰.

Z kolei współczesne debaty na temat etyki i estetyki przedstawiania Zagłady, które Whi-

46 White, *Fabularyzacja ...*, s. 215.

47 Idem, *Zdarzenie modernistyczne*, tłum. M. Nowak [w:] *Proza ...*, s. 292.

48 Ibidem.

49 White, *Fabularyzacja ...*, s. 231.

50 A. Ziębińska-Witek, *Fikcjonalne i niefikcjonalne dyskursy historyczne: historiograficzne i literackie przedstawienia Zagłady* [w:] *Pamięć ...*, s. 533.

te uważa za paradygmatyczne zdarzenie modernistyczne w historii Europy Zachodniej, umożliwiają wgląd w modernistyczne podejście do relacji między historią a fikcją. Pytając o najodpowiedniejsze przedstawienie Zagłady najbardziej ekstremalną postawą nie byłoby wcale stanowisko rewizjonistów zaprzeczających faktu istnienia Holokaustu, a pogląd tych, którzy twierdzą, że wydarzenie to nie da się uchwycić poprzez żaden język. Zgodnie z tym stwierdzeniem, Zagłady nie można opisać czy przedstawić w żadnym medium – werbalnym, wizualnym, oralnym, mimicznym, a także nie da się go wyjaśnić z punktu widzenia relacji historycznej. Do przedstawicieli tego nurtu należą cytowani wcześniej George Steiner, Emile Fackenheim, Christopher R. Browning⁵¹. Odpowiedzią White’a na takie stanowiska jest stwierdzenie, że „stworzone przez modernizm literacki gatunki antynarracyjnych nieopowiadań oferują jedyną możliwość adekwatnego przedstawiania „nienaturalnych” zdarzeń, w tym Holokaustu, które naznaczyły naszą erę i wyróżniły ją w całej historii”⁵². White jest zdania, że stylistyczne innowacje modernizmu, które pojawiły się w odpowiedzi na przepowiadaną utratą specyficznego sensu historii, są w stanie zaoferować odpowiednie narzędzia przedstawiania zdarzeń modernistycznych, do których zalicza Zagładę, niż tradycyjne techniki opowiadania, którymi posługują się historycy prezentując przeszłe wydarzenia⁵³. W odniesieniu do cech formy narracyjnej realizmu modernistycznego White odwołuje się do Ericha Auerbacha, który wskazuje na to, że w takim przypadku zanika powieściopisarz jako narrator obiektywny, nie ma możliwości niezależnej i ogarniającej całość powieści obserwacji, w większości występują tu wypowiedzi o charakterze potencjalnym, możliwościowym, korzysta się w tym przypadku z takich technik jak mowa pozornie zależna, monolog wewnętrzny i strumień świadomości, co pokazuje subiektywizm opowiadającego oraz brak panowania nad tokiem wydarzeń narracji oraz odwołanie się do strategii przedstawienia doświadczenia czasu jako nieciągłego i kontyngentnego⁵⁴.

Dodatkowo White twierdzi, że dyskursywny odpowiednik strony zwrotnej (middle voice) wydaje się być najwłaściwszą formą przedstawiania tak skrajnego, traumatycznego i liminalnego wydarzenia jak Zagłada⁵⁵. White jest za pisaniem nieprzechodnim, bowiem jego zdaniem, jak pisze Muchowski „pisanie nieprzechodnie ujawnia – jako że znajduje się poza nimi – dychotomie, jakie ustanawia dziewiętnastowieczna forma realizmu: podmiot i przedmiot, wewnątrz i zewnątrz, dosłowność i figuralność, fakt i fikcję”⁵⁶. White wskazuje, że pod pojęciem pisania nieprzechodniego o powinno być rozumiane jako kształt stosunku tego wydarzenia, który wyrażony byłby w stronie zwrotnej. Choć nie należy

51 White, *Zdarzenie ...*, s. 304-305.

52 Ibidem, s. 308.

53 White pisze: „Modernistyczne techniki przedstawiania umożliwiają defetyszyzację zarówno zdarzeń, jak i podszywających się pod przekaz realistyczny, a w istocie opartych na fantazji relacji o nich. Techniki modernizmu torują drogę procesowi żałoby, który zrzuca brzemień historii i umożliwia bardziej, o ile nie całkowicie, realistyczne postrzeganie bieżących problemów”. Tamże.

54 Muchowski, *Historyka ...*, s. 61.

55 LaCapra, *Pisanie ...*, s. 505. Taki styl pisania, zdaniem White’a, charakterystyczny dla pisarstwa modernistycznego uwidacznia „nowy i ważny sposób ujmowania, opisywania i konceptualizowania relacji między działającymi i działaniem, podmiotem i przedmiotem, twierdzeniem i odniesieniem, pomiędzy literalnym i figuralnym poziomem mowy, a także pomiędzy dyskursem o faktach i dyskursem epickim”. White, *Fabularyzacja ...*, s. 230.

56 Muchowski, *Historyka ...*, s. 61.

utożsamiać tego poglądu z chęcią porzucenia prób realistycznego przedstawienia Zagłady, ale z koniecznością poddania rewizji tego co uważa się za realistyczne przedstawienie, aby wziąć pod uwagę te doświadczenia, które są wyjątkowe dla współczesności, a znane dotąd sposoby przedstawiania okazały się nieadekwatne⁵⁷.

⁵⁷ White, *Fabularyzacja ...*, s. 235.

Historiography and the Holocaust – attitudes of Frank Ankersmit and Hayden White

The extermination of European Jews is referred to as the event, *das Ereignis Auschwitz* or 'the coming-about'. The science and research at some point faced the problem of inadequate tools for researching and presenting the Holocaust. It was not only historiography which encountered the problem of describing the 'indescribable' and explaining the 'inexplicable'. Apart from that, these were also the witnesses of the events, who survived the Holocaust and, traumatized, remained silent for years. This might be the reason why the discourse of Shoa was initiated long after the Second World War was over. Furthermore in Poland, where the death camps were located, the research into the Holocaust and open debate could be conducted only after overthrowing the Communism.

Historiography, understood as the method of establishing, interpreting and presenting facts, strives to grasp the Holocaust. Current achievements consist predominantly in the work of Western historiographers. Polish historiography of the Holocaust, on the Polish soil, is mainly based on American and Western European research centres and universities.

The article revolves around four issues. It commences with an introduction of basic assumptions of historiography.

Next, different approaches to the Holocaust in the historiographic discourse are presented in order to reflect how Western historiography refers to the issue of depicting the Holocaust. Two final points in question outline Frank Ankersmit's and Hayden White's attitudes to the historiography of the Holocaust.